

Na Olimpico dojdzie do 85 pojedynku Romy z Interem. Mecz przynosi za sobą wiele wspomnień, bliższych i dalszych. Więcej niż wspomnieniem mecz jest dla tego, który w barwach Interu grał i wygrał dużo. Dla Maicona będzie to szczególne spotkanie: "Z pewnością nie będzie to mecz jak każdy". Brazylijczyk udzielił wywiadu dla *AS Roma Match Program*.

Jaki mecz sobie wyobrażasz?

- Na pewno potyczka z Interem ma szczególny smak ze względu na przeszłość, którą miałem w zespole Nerazzurrich.

Mecz ma dużą wagę również w kwestii pozycji obydwu drużyn w tabeli?

- Jasne. To bardzo trudne i w tym samym momencie bardzo bardzo ważne spotkanie. Jesteśmy bardzo blisko w tabeli i trzy punkty dla nas mogą powiększyć zdecydowanie dystans. Wierzę w to.

Mecz będzie taktycznym wyzwaniem?

- Mecz będzie przygotowywany przy stole przez obydwie drużyny. Oni mają dobrych graczy, którzy świetnie się spisują. My przygotowujemy się do tego jak najlepiej na treningu, aby w sobotę wieczorem dać z siebie wszystko.

Inter zaczął sezon bardzo dobrze, potem zaliczył spadek. Teraz podnosi się z dwoma wygranymi z rzędu z Palermo i Bologną. Co o tym sądzisz?

- Zaczęli świetnie, wygrali trudne mecze i wydawało się, że mają potencjał, aby walczyć o mistrzostwo. Potem zaliczyli spadek, co zdarza się we włoskiej lidze. Zespoły, które były za nimi, wykorzystały to. Teraz wrócili do dobrej piłki, udowodnili swoją wartość i chcą miejsca w europejskich pucharach.

Kogo obawiasz się najbardziej?

- Obawiam się zespołu i siły, która pochodzi z ławki. Mancini jest wielki, zna perfekcyjnie futbol i potrafi zmotywować swoich piłkarzy.

Przy okazji Manciniego, spędziliście wspólnie wiele lat. Jakie macie relacje?

- Jest świetnym trenerem i wielką osobą. Pomógł mi bardzo gdy przybyłem do Interu. Nie jest łatwo zaadoptować się obcokrajowcowi we włoskiej piłce, a on dał mi cenne wskazówki. Ważną część mojego piłkarskiego rozwoju w waszym futbolu zawdzięczam mu.

Po Interze zaliczyłeś pechowy pobyt w Anglii, w Manchesterze City.

- To nie był łatwy wybór, ale przyszedł czas na zmianę. City miało ambitny projekt, który starował i mnie przekonał. Niestety, nie poszło dobrze. Nie winię ani klubu, ani trenera. Drugiego dnia doznałem kontuzji i potem było tylko gorzej. To były trudne miesiące, ale ważne dla mojego rozwoju. Łatwiej jest mieć zaufanie do własnej siły, gdy wszystko idzie dobrze, niż budować charakter i nadal wierzyć w ciemnych dla ciebie czasach.

Dlaczego przyszedłeś właśnie do Romy?

- Jest najważniejszym zespołem, zespołem ze stolicy. Ten klub dał mi możliwość spróbowania w świecie piłki, który jest nadal żywy. Pierwszy chciał mnie dyrektor Sabatini. Po raz pierwszy gdy spojrzeliśmy sobie w oczy, znaleźliśmy te same cele. Muszę podziękować Garcii, który przybył razem ze mną, za to, że dał mi szansę gry na wysokim poziomie. Mam nadzieję, że niczego nie pominąłem... kibice życzyli mi jak najlepiej i podziękowałem im na boisku.

Żadnych wątpliwości przy wyborze?

- Było łatwo, mierzyłem się wiele razy z zespołem Giallorossich jako rywal. To był najlepszy wybór, jakiego mogłem dokonać. Gra przeciwko Romie była dla mnie zawsze najtrudniejsza.

Pamiętasz pierwsze emocje w barwach Giallorossich?

- Gdy zdobyłem pierwszego gola z Veroną. Dotknął obrońca rywala, ale uznaję bramkę za swoją. Noszę ją mocno przy sobie.

Czujesz brak Curva Sud?

- Pewnie. Sud daje bodziec w trudnych momentach. Odkąd jestem w Romie, kibice nigdy nie gwizdali przez 90 minut. Są dwunastym graczem na boisku.

Jako rywal mierzyłeś się też ze Spallettim.

- Również dlatego były to najtrudniejsze mecze w lidze. Trener zawsze pracował bardzo dużo nad rywalem, poznawał go i wiedział jak pokierować swoimi graczami.

Co przyniósł ze sobą trener do Trigorii?

- Od pierwszego dnia, gdy podaliśmy sobie rękę, powiedzieliśmy, że będziemy sobie pomagać. Jest wielkim trenerem i mówię to, gdyż mierzyłem się z nim wiele razy. Nie brakuje mu pragnienia do pracy. Cieszę się, że przyszedł.

Jak wielkie znaczenie ma, że znał już rzymskie realia?

- Ogromne, zna dobrze środowisko i to widać. Wprowadził już swoją filozofię pracy i my, gracze, rozumiemy na boisku czego od nas chce.

Są radykalne zmiany w waszej pracy?

- Każdy trener ma swoje metody pracy, Spalletti bardzo dużo pracuje na boisku. Od momentu swojego przybycia użył precyzyjnych słów pod adresem graczy i kibiców i widać owoce. Zna włoską piłkę lepiej niż ktokolwiek inny.

Na zakończenie: Florenzi to nowy Maicon?

- Z pewnością z powodu tego jak gra udowodnił, że ma ogromny potencjał do dalszego rozwoju. Może być świetny na tej pozycji.

Autor: abruzzo